POSŁANIEC SERCA PANA JEZUSA DO NARODU POLSKIEGO



PISMO MIESIĘCZNE
STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA

POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Lipiec. **1877**

Budowa kościoła Serca Pana Jezusa.

na Mont-Martre w Paryżu.

(Intencya na miesiąc lipiec)

Francya od wieków najprzedniejsze wśród narodów katolickich zajmowała miejsce. Bóg ją wyszczególnił darami naturalnemi, które rzeczywiście naród francuski wysoko postawiły. Rycerkość, rzutność, pracowitość sprawiły, iż Francya wsławiła się na polach walki, a w domu ogromnych dorobiła się bogactw. Ale jak to zawsze bywa,, tam gdzie są wielkie zdolności ku dobremu, źle często ich używa. Ztąd też i złe nigdzie tak nie wzrosło jak we Francyi. Można więc powiedzieć, że i to co najlepsze i to co najgorsze przez długie wieki płynęło z Francyi na resztę świata.

Wiara, nauka, przemysł wiele zyskała przez Francyą, ale też zgorszenie jakie po dziś dzień wstrząsa ludzkością, miało swe źródło we Francyi. Tam to na końcu przeszłego stulecia powstała tak zwana „szkoła filozofów“ która poczęła wyśmiewać wszystko co święte i bluźnić Bogu, i z tej szkoły poszła zaraza na świat cały i napłodziła wszędzie, niestety i u nas, niemało filozofów i półfilozofów. Tam też w roku 1789 wybuchła sławna w historyi rewolucya, która obaliła stary porządek rzeczy, wywróciła tron i ołtarze, wyrzynała panów i królów — skazując na śmierć pod gi-

lotyną (maszyną do ścinania głowy) szlachtę, księży i samego króla Ludwika XVI. Można powiedzieć, że od tego czasu po dziś dzień popsuł się porządek na świecie, a odnogi tej rewolucyi teraz jeszcze wichrzą po całej Europie; i nurtują wsamej Francyi. Na chwilę powrócił ład jakiś do Francyi przez wielkiego wojownika cesarza Napoleona I. który zawojował całą prawie Europę, aż póki zaczepiwszy o Papieża, niezgotował sobie kary Bożej, która go z tronu strąciła i wysłała na wygnanie na wyspę św. Heleny, gdzie umarł w opuszczeniu.

Od tego głównie cesarza poczyna się szczególna między Polską a Francyą przyjaźń. On to odbudował po części Polskę, stwarzając tak zwane: „Księstwo warszawskie" w którem Polacy byli prawie zupełnie wolni, tylko królem ich był car moskiewski. — Było to poniekąd tak jak dziś w Węgrzech, które są odrębnem królestwem, chociaż nasz cesarz jest ich królem. Francuzi dawali też później przytułek tym Polakom, którzy wskutek ucisku uciekać musieli z kraju — i po dziś dzień jest tam kolonia Polaków wygnańców, którą nazywają „emigracyą." Mają oni swe zakłady naukowe i religijne i swoją parafią z własnym kościołem Matki Boskiej Wniebowzięcia. Co więcej do ostatnich czasów, aż do panowania cesarzów, pobierali oni stałą zapomogę pieniężną, którą teraźniejsi republikanie odebrali. Wracając do narodu francuskiego powiedzieć możemy, że walka dobrego i złego i dziś podobno tam rozstrzygniętą będzie. Dzisiaj naród francuski głęboko upokorzony został przez ostatnią wojnę francusko-

pruską w r. 1870 i 1871, w której Francuzi na głowę pobici zostali, dwie prowincye Prusakom odstąpić musieli i pięć miliardów w złocie zapłacić im musieli. W onym to czasie najbardziej na jaw wyszła przewrotność ludzi, którzy pod okrzykiem „wolności“ a pod nazwą „republikanów“ czyli zwolenników rzeczypospolitej wichrzyli i wichrzą we Francyi. Dorwawszy się bowiem na chwilę do władzy w Paryżu, pod którym stali jeszcze Prusacy, rabowali, znieważali kościoły, przelewali krew bratnią, zamordowali wielu księży i samego arcybiskupa — i to nazwali „komuną“ czyli rządem miejskim-wspólnym.

Przeciw tym robotom zniszczenia wierni katolicy, których mimo to wszystko dużo jeszcze zostało we Francyi, oddawna opór stawili i pracowali nad rozbudzeniem wiary w ludzie, i nad podniesieniem ducha religijnego. Ztąd też się stało, że znowu Francya w ostatnich latach najwięcej prawie zrobiła dla dobra Kościoła: i rozkrzewienia wiary św. Tam to powstały dwa wielkie stowarzyszenia dla rozszerzania wiary wśród pogańskich narodów, tak zwane: „Dzieło rozkrzewienia wiary, i stowarzyszenie „Dzieciątka Jezus“ o którem już pisaliśmy. Francya też podtrzymywała głównie te misye zagraniczne.

Głowa Kościoła, Papież, doznawał ze strony Francyi stałej obrony, a choć cesarz Napoleon pierwszy się przyczynił, do zagarnięcia części Państwa kościelnego, to jednak ten sam cesarz pod naciskiem katolików Francyi musiał wysłać oddział wojska do Civita-Vecchia dla obrony resztki posiadłości Papieża. Oddział ten tam zostawał aż do

ostatniej wojny francusko-pruskiej, a po jego odejściu wnet zagarnęło wojsko włoskiego króla, samo miasto wieczne Rzym, które prawdopodobnie dotąd będzie w ręku Wiktora Emanuela, póki znowu dla Francyi lepsze czasy nie wrócą, i wojsko francuskie nie oswobodzi Papieża.

Tak więc od tego, czy w Francyi dzieje się źle lub dobrze, bardzo wiele dla całej Europy zależy. Od ostatniej bowiem wojny z osłabieniem Francyi, przez onę klęskę wyniszczonej, wiele się rzeczy popsuło. Od tej też wojny, Francya dotychczas nie może przyjść do siebie. Rychło się wprawdzie Prusakom wypłaciła, i w bogactwo wzrosła, do ładu atoli wewnątrz kraju przyjść nie może. Cesarza Napoleona III. który się oddał w niewolę Prusakom, Francuzi się wyrzekli, i umarł on w Anglii na zasłużonem za swe grzechy wygnaniu — na syna zaś jego, ani na innego króla zgodzić się nie mogą — i dotąd trwa rząd tak zwany rzeczypospolitej, gdzie narodem rządzi sejm, senat i wybrany przez naród prezydent, którym dziś jest nie zły człowiek marszałek (jenerał wojskowy) Mac-Mahon. Ale ten rząd nie jest dość silny, bo senat nie najlepszy, a w sejmie są różni ludzie i źli i dobrzy. W pierwszym sejmie. obranym po wojnie francuskiej byli ludzie lepsi — i szło jako tako — w teraźniejszym sejmie zebrała się większość zagorzałych republikanów, którzy i króla nie chcą i Pana Boga nie szanują.

Biedził się z nimi Mac-Mahon od lat kilku, ustępował ile mógł, dwa razy nowych ministrów obierał, ale ci ludzie, jak zwykle nie nasyceni, coraz dalej do swoich celów, t.j do zburzenia po-

rządku społecznego i do ucisku katolików go pcha-
li. Więc nareszcie nie widział innej rady, jak za
pomocą senatu, który jest nieco lepszy od sejmu,
rozwiązać Izbę sejmową, i podziękowawszy posłom
za ich usługi, odwołać się do narodu, aby sobie
lepszych wybrał posłów. Co się stanie to jeszcze
niewiedzieć. Może jednak Bóg da, że wszyscy lu-
dzie uczciwsi się połączą i lepszy wybór przepro-
wadzą. Spodziewać się tego można tem bardziej,
że ci, którzy są dobrymi katolikami we Francyi,
dobrymi są w całem tego słowa znaczeniu, nie
szczędzą pracy i ofiar i gorąco się też modlą.
Bóg też i dzisiaj liczne dowody swej opieki nad
Francyą daje. Tamto powstało nabożeństwo, a w
szczególności Apostolstwo Serca Pana Jezusa i
ztamtąd rozszerzyło się na świat cały. W kilku
miejscowościach ukazała się Matka Boska i po-
wstały tamże nowe cudami słynne świątynie do
których ciągną pielgrzymi z całego kraju fran-
cuskiego.

Najważniejsza zaś rzecz, którą zrobili kato-
licy francuscy, to bez wątpienia jest „ślub naro-
dowy“, przez cały naród przyjęty i popierany. Ślu-
bowali oni, że na uproszenie błogosławieństwa Fran-
cyi, i dla zadośćuczynienia za grzechy swoje wy-
budują kościół SERCA PANA JEZUSA, na wzgó-
rzu Mont-Martre (wzgórze męczeńskie) w Paryżu.
Arcybiskup Paryża stanął na czele tych, którzy
zajęli się wykonaniem tej myśli, i na jego wnio-
sek przeszły sejm francuski, czyli zgromadzenie
narodowe uchwaliło, że kościół mający się zbudo-
wać jest pożyteczną dla całego narodu rzeczą — i po-
leciło, aby to wzgórze za pieniądze odstąpić a

kościół. Zakupiono tedy to miejsce, a jest ono najpiękniejszem można powiedzieć, w Paryżu, bo z niego śliczny jest widok na całe miasto.

Zrobiono bardzo piękny plan kościoła i już rozpoczęto budowę. Tymczasem zbudowano tam kapliczkę, w której już teraz nabożeństwo się odbywa. Budowa tego kościoła będzie bardzo wiele kosztować, bo ma być wspaniałą, a przytem na fundamentach trzeba murować filary bardzo głębokie i grube na 225 stóp kwadratowych w przecięciu, a to dlatego, że na tej górze niema wszędzie stałego gruntu, ale miejscami góra jest wydrążoną, gdyż były tam kamieniołomy.

Dotąd zebrano 3 i pół miliona franków, ale to wcale jeszcze nie wystarczy. Wszyscy wierzący Francuzi słusznie wielkie nadzieje przykładają do budowy tego kościoła, i dlatego radziby ją ukończyć jak najrychlej. Proszą tedy wszystkich katolików jako braci swych w Chrystusie, aby w tym miesiącu prosili Serce Pana Jezusa o to, aby im dopomogło do ukończenia budowy, a zarazem aby zlało na nich to błogosławieństwo, jakiego się spodziewają od spełnienia tego ślubu narodowego. Uczynić to powinniśmy tem chętniej, że niedawno temu, bo w marcu t.r. modlili się za nas członkowie Apostolstwa, których najwięcej jest we Francyi, a oraz dla tego, że jak z tego cośmy powiedzieli, widzimy, właśnie w tym czasie we Francyi o rzecz bardzo ważną chodzi, tj. o przeprowadzenie lepszych wyborów do przyszłego sejmu. Co gdy nastąpi przytłumionyby został republikański żywioł — katolicy wzięliby górę — Francya by się wzmocniła i przyszła do

siebie — a wtenczas na całym świecie byłoby lepiej. Módlmy się tedy gorąco przez ten cały miesiąc za Francyą.

Modlitwa codzienna:

O Boskie SERCE JEZUSA, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św. zamiarami, w jakich Ty samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych. A mianowicie ofiaruję Ci je prosząc, żebyś raczył i obłogosławić budowę kościoła Najśw. Serca Swego w stolicy Francyi — i żeby to Serce Twoje stało się światłem dla niewiernych, wytrwaniem dla dobrych, zadatkiem miłości i zgody dla wszystkich. Amen.

Żywot X. Jana Chrzc. Muard

od

Najświętszego Serca Jezusowego.

(Urodził się w r. 1809 umarł 19 czerwca 1854).

Samo już imię tego świątobliwego męża świadczy, że był on miłośnikiem Serca Pana Jezusa, i jako nam współczesny posłużyć może najlepiej za wzór czci i miłości dla Najsłodszego Serca Jezusowego.

Urodził się on w Vireaux we Francyi z ubogich rodziców — ojciec mało dbał o jego wychowanie, matka jego była kobietą nie oświeconą i dziką — a tylko babka jego wszczepiła mu od dzieciństwa pobożność, a szczególniej miłość dla Najświętszego Sakramentu.

Do przejęcia pierwszej Komunii św. gotował się starannie, odmawiając różaniec na kawałeczku drzewa, na którem zrobił dziesięć znaczków nożem, oraz nakładając na siebie dobrowolne pokuty.

Wkrótce potem wziął go do siebie proboszcz miejscowy, aby go nauczyć łaciny. Jaś uczył się pilnie, a naśladując swego patrona nosił na sobie już wtenczas włosiennicę, i żył pragnieniem męczeństwa dla miłości Jezusa. Przy całej swej jednak pobożności był wesoły i wielce uprzejmy w zabawach z towarzyszami swymi — strzegąc się jedynie tego, coby mogły być grzesznym.

W r. 1823 pouczony od proboszcza, wstąpił do małego seminaryum dyecyzyalnego w mieście Auxerre. Proboszcz oddając go tam rzekł: „Małe to chłopię, ale wielki już Święty". Uczył on się pilnie, ale nie zaniedbywał pobożności i założył między współuczniami stowarzyszenie, rodzaj bractwa, pod opieką Świętych: Józefa, Stanisława Kostki i Alojzego, którego celem było pilnowanie i wzrastanie w pobożności.

W r. 1830 został przyjęty do wielkiego seminaryum. Praca usilna nad nabyciem nauk teologicznych zapalała w nim większą miłość Bożą. Poznajac bliżej Pana Jezusa, praguął też bardziej, aby jego Serce zawsze z Nim było połączone przez modlitwę i skupienie ducha. W rozmyślaniach usiłował wyrobić w sobie dncha uniżenia i pokory, oraz ustalić porządek swego duchownego życia.

Dnia 24 maja 1834 otrzymał on święcenia kapłańskie, a w miesiąc potem posłany był na pierwszą stacyę wikarego w Jaux-la-Ville. Przybycie jego tamże było iakby zjawieniem się anioła pokoju — bo parafia była tamże pod wielu względami zaniedbaną. Oprócz gorliwej pracy, podbijał on serca miłością, łagodnością i poświęceniem bez granic. Siłę do tego czerpał on w pobożnych nawiedzeniach Najśw. Sakramentu i u stóp Matki Boskiej, oraz w ostrych pokutach, które sam na siebie nakładał. „Marya stała się matką naszą pod krzyżem, gdy Syna swego za zbawienie świata ofiarowała", mawiał on, i ta myśl utrzymywała w nim ducha ofiarności. Tęsknił on za życiem missyjnem wśród pogan,

ale Biskup jego niechciał go puścić i powierzył mu wkrótce probostwo św. Marcina w mieście Avillon.

Obejmują to stanowisko, powiedział sobie: „Chcę zawsze być gotowym, do czynienia Bogu ochotnem sercem ofiary“.

Zostawszy przzoboszczem takie sobie ułożył zasady i sposób postępowania:

Obok niezmordowanej gorliwości i roztropności w działaniu, uzbroić się w nieprzyzwyciężoną cierpliwość, jako główne narzędzie pozyskania dusz.

Postępować z łagodnością, pobłażliwością i wyrozumieniem względem bliznich, a gdy błąd lub grzech jest oczywistym, tedy przynajmniej uniewinniać i tłumaczyć intencyą czyli zamiar błądzącego.

Temi zasadami kierując się w swej pracy doznawał błogosławieństwa Bożego i sprawdziły się na nim słowa św. Franciszka Salezego: „Łagodność jest korzeniem dobrej sławy.“

W pracy koło powierzonej owczarni wzrastała jego gorliwość i pragnienie misyj. „Daj mi dusze Panie, mawiał, daj mi dusz wiele, bardzo wiele, a potem dopiero na końcu niebo“. W krótce też poznał, że i w swojej parafii dużo znaleść można pracy i cierpienia i spełniać misyą podobną, do misyi pomiędzy dzikimi ludźmi. Mawiał też często: „O jakże blisko jesteśmy dzikich — ten oto człowiek ma zaledwie trochę więcej od nich poznania Boga i religii“.

Razu pewnego, gdy twarzą leżał przed Najświętszym Sakramentem, prosząc Pana Jezusa o światło w swoich zamiarach i pracach, zdawało mu się, że Pan Jezus wyszedł z przybytku (cyboryum) i palcem prawej ręki uczynił znak krzyża na jego czole, ustach i sercu. Miało to oznaczać, iż mu daje dary: rozumu, miłości Bożej i dusz ludzkich, wreszcie wymowy, celem uzdolnienia go do missyj. Zapytał on Pana Jezusa, jaką mu daje rękojmię, iż się w nim to Jego miłosierdzie spełni. A Pan Jezus rzekł: „Serce moje“ i Sercem swem, które zdawał się trzymać w ręku, dotknął serca jego.

Ażeby zaś nie dać się uwieść jakiemuś złudzeniu lub

nie stać się igraszką szatana, prosił on jeszcze Pana Jezusa, aby na dowód prawdziwości tego objawienia dał mu łaskę wzruszenia 6 serc, nad których nawróceniem oddarza daremnie pracował. Tego samego dnia sześć tych ludzi zgłosiło się do spowiedzi.

Od tego czasu X. Jan Chrzciciel przybrał imię „od Serca Jezusowego“ i myślał nad tem, aby się całkiem poświęcić odprawianiu missyj między ludem. Skutki jego kazań były niesłychane i dowodziły prawdziwości udzielenia mu nadzwyczajnych łask. Długo jednak opierał się jeszcze zamiarowi X. Jana od Serca Jezusowego jego Biskup. Żal mu było stracić dla dyecezyi takiego kapłana, wreszcie mu zezwolił nie chcąc się sprzeciwiać woli Bożej, a zwalniając go rzekł: „O kapłanie, jak wielka jest twoja gorliwość, idź a czyń wedle natchnienia Bożego“.

Odtąd poświęcił się ksiądz Jan od Serca Jezusowego missyom, które urządził wedle reguły św. Benedykta. Do missyi tych przgotowywał się kilkutygodniowem odosobnieniemi rekolekcyami w pustelni św. Wawrzyńca. Chcąc zaś zapewnić sobie skuteczność w pracach missyjnych założył stowarzyszenie modlitwy, które składać się miało z gron po 7 osób

Każda z tych osób miała swój dzień wyznaczony w tygodniu, w którym swe modlitwy i przyjęcie Komunii św. ofiarowywała za powodzenie misyj. Codziennie o godzinie 3ciej zgromadzali się oni około Boskiego Serca w Najświętszym Sakramencie, żeby wybłagać potrzebną pomoc dla misyonarzy i dla tych, którzy ich słuchać będą. Członkowie tego stowarzyszenia modlitwy, mieli wedle ustawy spisanej przez ks. Jana: „w swoich gorących modłach zjednywać błogosławieństwo Boże tym, którzy oddawszy się całkiem sprawie zbawienia, i szukając chwały Bożej i zbawienia bliźnich, wszystko opuścili i wszystko poświęcili, aby pójść za rozkazem Boskiego Mistrza. Z tymi sługami Bożymi powinni oni zebrać zlitowania dla tych, którzy się od Pana oddalili, i podczas gdy słowo missyonarzy pada do ucha słuchaczy, serca modlących się połączone z Sercem Pana Jezusa, mają

słodki gwałt wywierać na to Boskie Serce. Okrom tego polecać mieli codziennie sprawę missyj Tej, która jest matką miłosierdzia i ucieczką grzeszników.

Pieśni do Serca Pana JEZUSA.

PIEŚŃ I.

(Na nutę: Pobłogosław lud Twój Panie).

Pobłogosław JEZU Drogi
Tym, co Serce Twe kochają;
Niechaj ten skarb cenny, drogi,
Na wiek wieków posiadają.

Za Twe łaski dziękujemy
Co nam Serce Twoje dało,
W dani dusze Ci niesiemy,
By nas Serce Twe kochało.

Trzykroć święte Serce Boga
Tobie śpiewa niebo całe,
Ciebie wielbi Matka droga,
Tobie lud Twój składa chwałę.

Nie opuszczaj nas o Panie!
Odpuść grzesznym liczne winy,
Daj nam w Serca Twego Ranie
Błogosławieństw zdrój jedyny.

PIEŚŃ II.

Witaj nam, witaj, Zbawco nasz, Boże!
Tobie cześć składa lud Ci oddany,
Boś Ty darował nam łaski morze
W Swem świętem Sercu, JEZU kochany.

Nie gardź sługami, Królu na Niebie,
Tyś nam na krzyżu Serce darował,
Przez to dziś Serce błagamy Ciebie,
Byś nas w Niem Panie na wieki schował.

Cześć Ci o JEZU za łaski zdroje,
Cześć Sercu Twemu za wszyskie dary,
Cześć za pociechy obfite zdroje,
Cześć Ci za ciernie, boleść i kary!

Zmiłuj sie, JEZU, nad całym światem,
Co dotąd niezna Serca Twojego,
Daj niechaj brat się pogodzi z bratem,
Zawiść wyrzuci z serca grzesznego.

Spojrzyj, o JEZU, na lud zebrany,
Bądź naszym Panem, biednych obroną,
Ulecz serc naszych niezmierne rany,
Pociesz sieroty, co we łzach toną.

PIEŚŃ III.

(Nuta: **Matko potężna na niebie**)

O słodkie Serce Jezusa mojego,
Weź mię w opiekę miłosierdzia swego,

Bo dusza moja z drogi zboczyła
Ciężko ach ciężko Boga obraziła.

Do kogoż pójdę grzechami zraniony,
I nad przepaścią zguby postawiony?

Ach Twoje Serce z pewnością mie przyjmie
Marnotrawnego syna obejmie.

Tego rękojmią święte słowa Twoje,
Któremiś wezwał: „Przyjdźcie dzieci moje,

Ja was ochłodzę, ja was poratuję,
Nieprawość zmyję, łaską obdaruję.

Tylko mię wzywaj w czasie utrapienia,
Udaj się do mnie a pewnyś zbawienia;

Tylko się popraw i zrzuć z siebie grzechy,
Ja ciebie przyjmę — Ja dodam pociechy.

Spojrzyj na Ranę, duszo, otworzoną
Masz łatwy przystęp w niej być uleczoną

Ramiona otwarte, niemi cię obejmę
Brud grzechu zmyję — za swego cię przyjmę

Czekam na ciebie codziennie w ołtarzu
Z całą miłością przyjmę cię od razu.

Idź ukaż słabość swoją słudze memu
On cię uleczy — dałem tę moc jemu,

Bo prędzej świata tego tu budowa
Istnieć przestanie niżli moje słowa,

Com rzekł do Piotra Namiestnika swego
Szafarza łaski zakonu mojego."

O! słodkie Serce miejże w opiece
Twój Kościół święty — straszny wróg go gniecie,

Zachowaj Piusa Zastępcę swojego,
By nami rządził wedle ducha twego

Miej Dyecezyą Lwowską w swej obronie
Byśmy jak prawe dzieci na jej łonie

Przy Arcypasterzu naszym wiernie stali,
W świętej, jedności Ciebie wychwalali.

Dobry Pasterzu, Jezu Chryste Panie,
Wysłuchaj nasze serdeczne wołanie,

Niech się twe słowa ziszczą wieczny Panie
Niech jeden Pasterz i Owczarnia stanie.

Jan Karlic.

Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa

w naszym kraju.

1. *W. Ksiądz K. R. ze Skoczowa pisze*: „Od czasu zaprowadzenia Apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa

w naszej parafii widać więcej gorliwości w służbie Bożej, w uczęszczaniu na nabożeństwa, w wykonywaniu dobrych uczynków, w niesieniu ofiar na cele dobroczynne, widać więcej moralności między młodzieżą i starszymi, więcej trzeźwości, krótko mówiąc wszędzie widać cudowne działanie Serca JEZUSOWEGO- Jako szczególną łaskę uważam chętne niesienie ofiar na ołtarz tegoż Najśw. Serca. Parafianie mają doń wielkie nabożeństwo i żeby go jak najpiękniej przyozdobić, złożyli w dwóch miesiącach blisko 200 złr. Prośmy Najśw. Serce P. JEZUSA, żeby jak w najwięcej parafiach na Szląsku zakwitło Apostolstwo; ileżby łask wtedy spłynęło z Nieba na biedną ziemię naszą!"

2. *W. Ksiądz B. M. z Galicyi pisze:* „Anna Tomaszkowa, żona zagrodnika z Klina, parafii Gackiej, cierpiała od kilku lat na ciężką melancholię, tak iż mąż jej nie mógł nawet wiele spuszczać się na nią przy prowadzeniu gospodarstwa, a sąsiedzi stronili od niej, jak od osoby chorej na umyśle. Najstarszy synek jej Michał odprawił na intencyą matki nowennę do N. Serca P. JEZUSA i polecił ją do kalendarzyka z postanowieniem, iż w razie wyzdrowienia postara się o publiczne ogłoszenie tej łaski. I dzięki miłosierdziu Najśw. Serca P. JEZŁSA, Tomaszkowa cieszy się od paru tygodni zupełnym spokojem i swobodą duszy, pracuje z łatwością około gospodarstwa i wychowania dziatek, nawet uśmiech dawno niewidziany na jej twarzy znowu zawitał; co i ja z niemałą radością zauważałem. Na żądanie jej syna Michała proszę umieścić to błogosławieństwo z podziękowaniem Najsł. Sercu P. JEOUSA.

Z pod Prusaka pisze pewien kapłan: Przed dwoma laty groziło parafii, w której jestem wlkarym, niebezpieczeństwo postradania kościoła naszego, który chciano oddać na użytek starokatolikom, Wtedy to w imieniu parafii poleciłem tę sprawę Boskiemu SercuP. Jezusa w intencyach *Posłańca*, i dzięki S. P. Jez. zdołaliśmy uniknąć tego nieszczęścia.

Trzymam od dłuższego czasu *Posłańca*, chcąc w ten sposób rozszerzać cześć Serca P. Jez. Atoli gdym dawał poszyty *Posłańca* to temu to owemu, zdawało się, jakoby im nie smakowały. Zdarzyło się tedy razu pewnego, że *Posłańca* dałem pewnej dziewczynie, która cierpiała na bladaczkę, mieszkała ona dość daleko od Kościoła, i rzadko mogła bywać na nabożeństwach ku czci Serca P. Jezusa. Czytając w *Posłańcu* o błogosławieństwach Serca Pana Jezusa, nabrała ufności w Sercu Jezusowem i rozpoczęła nowennę razem zrodzicami i rodzeństwem. Ufność jej została uwieńczoną pożądanym skutkiem, dziś bowiem już jest wyleczoną — zdrową i silną zupełnie. Opowiadała ona o swem szczęściu innym, i to stało się powodem znacznego wzrostu nabożeństwa do Serca Pana Jezusa w całej parafii — oraz przyczyniło się do rozmnożcnia egzemplarzów *Posłańca*.

Z Bawaryi. N. G. ekonom, żonaty i ojciec trojga dzieci był przez kilka lat słabym, i to, jak twierdzili lekarze na wodną puchlinę. Co roku był on tak słabym, że się obawiano śmierci. Ośm dni temu wzmogła się jego choroba tak bardzo, że go lekarz odstąpił. Przyjął też już ostatnie Sakramenta. W takiej potrzebie szukała żona jego pomocy u Serca Pana Jezusa, i odprawiać poczęła nowennę, o zdrowie dla swego męża, jeźliby to nie sprzeciwiało się woli Bożej. Zaledwie rozpoczęła nowennę, a już znikła puchlina z rąk i nóg, apetyt powrócił i widoczne nastąpiło polepszenie. Uczyniwszy obietnicę, że łaskę tę ogłosi w *Posłańcu*, czyni jej teraz zadosyć, i prosi o trzy msze święte: ku czci Serca Jezusowego, ku czci Niepokalanej Matki — i za dusze zmarłe, które to msze także za zdrowie męża ślubowała.

Treść. Budowa kościoła Serca Pana Jezusa na Mont-Martre w Paryżu. — Żywot X. Jana Chrzciciela od Najświętszego Serca Jezusowego. — Pieśni do Serca Pana Jezusa. — Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa.

Od Redakcyi.

Mamy to szczególniejsze szczęście, że na każdym kroku w najlepszych sprawach spotykamy przeciwności. Są ludzie, którym się niepodoba, że wydajemy *Posłańca* i głoszą oni wśród Duchowieństwa, że nie mamy prawa do tego wydawnictwa. Owoż oświadczamy publicznie, że przeciwnicy nasi zanosili już przed rokiem skargę do JEX. Arcybiskupa, żądając, aby nam zakazał wydawać *Posłańca*. Jego Excellencya do tego żądania się nie przy-chylił, a więc oczywista, że ono jest zupełnie bez zasadne.

Intencye na miesiąc Lipiec.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia, raczyli zmówić jedno „Ojcze nasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Posłańcu.

1. **N. 1sza mies.** (*6 po Św.*) Najśw. Krwi P. JEZ. Odp. w Apost. (lub 6go), w Szkap. Niep. Pocz. *Podzięk. Sercu P.* JEZ. *za wysłuch. 5778 os., 148 rodz., 44 zgr. 18 szczególnie polec. spraw.* za szczęśliwy powrót pielgrzymów z Rzymu, zwłaszcza kompanii ks. Stojał. Za Ojca św.
2. **P.** *Nawiedzenie N.* MARYI *P.* Odp. w Szk. Karm., w Żyw. Róż. *O miłość Serca P.* JEZ. *21946 os., 3692 rodź., 3590 zgr. Za 123 Róż. Żyw. Róż.*
3. **W.** Ś. Heliodora B. *O błogosł. Serca P.* JEZUSA *7456 os., 3170 rodź., 3604 zgr. Pierwszych komunii św. 2930.* Pielgrzym z G. dziękuje S. J. za łaskę że był w Rzymie.
4. **Ś.** Teodora B. *O opiekę Serca P. J. 9411 os., 3551 rodź., 781 zgr.* Za najj. Ces.
5. **C.** S. Filomeny P. *O rozszerz. czci ku Ser. P. J. 2205 os., 280 rodź., 1061 zgr. i na* Szlązku austr.
6. **P. 1szy mies.** Ś. Łucyi P. i M. *Za grzeszników 26308 os., 317 rodź., 2065 zgr. O usunięcie 10 zgorszeń.* O pozn. i spełn. woli Bożej w powołaniu.
7. **S.** Ś Pulcheryi P. *O nawróc. niedowiarków 7553 os., 184 rodź., 52 zgr., 1 narodu.*
8. **N.** (*8 po Św.*) B. Jana z Dukli. *O nawróc. pijaków 1039 os., 69 rodź., 33 zgr. O wytępienie pijaństwa w Galicyi* i zaprowadzenie wieców.

10. **W**. Siedmiu Br. MM. *O zdrowie 10456 os., 314 rodź., 116 zgr.* O wyrw. z rąk żydowsk. 1 rodziny.
11. **Ś.** Ś. Cypryana M. *O błogosł w nauce 1120 os., 7 rodź., 53 zgr.* O pomyśln. w 1 doczes. sprawie.
12. **C.** Ś. Jana Gwalb. *O różne doczesne dary 62708 os., 320 rodź., 102 zgr.* O zdrowie dla matki 3 dzieci.
13. **P.** Ś. Eugeniusza W. *O pociechę w smutkach 9203 os., 269 rodź., 34 zgr.* O zwalcz. nał. 3 os.
14. **S.** Ś. Bonawentury. *O światło w wątpliw. 2318 os., 151 rodź., 70 zgr.* Za młodzież par. Gw.

15. **N**. (*8 po Św.*) Ś. Henryka W. Odp. w Żyw. Róż. *O zwycięstwo w pokusach 12580 os., 123 rodź., 44 zgr.* O zgodę katolickich pisarzy.

16. **P**. *Matki Boskiej Szkapl.* Odp. w Szkap. Karm., w Żyw. Róż. *O dobrą spowiedź 2787 os., 147 rodź., 27 zgr.* Dziedzictwo Bł. J. Sarkandra.

17. **W**. Ś. Aleksego W. *O wyjście ze stanu oziębł 2570 os., 167 rodź., 18 zgr.* za rodziców żyjących.

18. **Ś**. Ś. Kamila W. *O powstanie z nałogu 844 os., 87 rodź., 9 zgr.* O szczęśliwe zbiory.

19. **C**. Ś. Wincentego a Paulo. *Dobre wychowanie dzieci w 87 rodź., 6 szkółek, 1 paraf.* Za XX. Misyonarzy. Siostry Miłosierdzia i Towarzystwo Ś. Winc. a Paulo w Galicyi.

20. **P**. Bł. Czesława. Odp. w Szkap. Karm. *O zgadzanie się z wolą Bożą 5609 os., 239 rodź., 34 zgr.* Za prześl. Duchow. Bisk. w Polsce i JE. K. Ledóchowskiego.

21. **S**. Ś. Praksedy P. *O pokój duszy 1051 os., 245 rodź., 72 zgrom.* O pamięć na obecności Boga 2 osoby.

22. **N**. (*9 po Św.*) Ś. Maryi Magd. *O powoł. lub wytrw. zakonne 4414 os., 62 zgr.*

23. **P**. Św. Apolinarego. *O rozmaite łaski wewn. i cnoty 17813 os., 5867 rodź 745 zgr.*

24. **W**. Ś. Krystyny P. *O wytrwanie w postanowieniach 5804 os.,73 rodź. 36 zgr.*

25. **Ś**. Ś Jakóba Ap. Odp. Pap. *O śmierć szczęśliwą 16398 os., 425 rodz., 125 zgr. Kandydaci święc. Kapł.* i o powołania do stanu kapłańskiego.

26. **C**. Ś. Anny. Od. w Szk. Kar. *O pojed. i zgodę 4798 os., 279 rodź., 17 zgr.* Za powodz 1 rodziny.

27. **P**. ŚŚi 7 Braci śpiących. *O gorl. spełn. obow. 4772 os., 342 rodż. 97 zgr.*

28. **S**. Ś. Wiktora M. *Intencye nieozn. Bogu wiad. 50220. os., 609 rodź. 232 zgr.*

29. **N**. (*10 po Św.*) Ś. Kunegundy P. Odp. w Szkap. Niep. Pocz. Za zakon PP. Klarysek, a w szczeg. za klaszt. w Star. Sączu.

30. **P**. ŚŚ. Abdona i Senena MM. *Za Unią i dziennikarstwo katolickie,* zwłaszcza ludowe.

31., **W**. Ś. Ignacego Lojoli. Odp. dla Zelat. Apost. *Intencye, które nie doszły Przew.*

Z drukarni Karola Budweisera We Lwowie.